

Dr hab., prof. UŁ Anita Jarzyna
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii
Wydział Filologiczny UŁ

Ocena dorobku naukowego doktor Emilii Kledzik w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie literaturoznawstwo

1. Sywetka naukowa Kandydatki

Doktor Emilia Kledzik jest literaturoznawczynią rozpoznawalną i cenioną w Polsce oraz zagranicą, między innymi jako członkini międzynarodowych gremiów badawczych. Rozwijane z coraz większym rozmachem zainteresowania Habilitantki konsekwentnie oscylują wokół komparatystyki, imagologii studiów postkolonialnych oraz studiów romskich. Szczególnie jej wkład w te ostatnie w postaci pionierskich rozpoznania i nowatorskich propozycji stanowi ważkie dokonanie na gruncie rodzimej humanistyki. Swoimi pracami dr Kledzik nie tyle zapełnia luki, ile wytycza kierunki i pola problemowe wymagające dalszej, niekiedy zespołowej, eksploracji, inspirujące – jak przypuszczam – dla różnych pokoleń badaczek i badaczy.

Od początku swojej drogi akademickiej Habilitantka związana jest z Wydziałem Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tu, po ukończeniu studiów na filologii polskiej (praca magisterska pt. *Autor – władza – sobowtór. Strategia autobiograficzna w powieści politycznej na podstawie porównania „Rozmyślań nad Christą T.” Christy Wolf i „Miazgi” Jerzego Andrzejewskiego*, przygotowana pod opieką prof. dr hab. Bogusława Bakuły), w 2005 roku podjęła kształcenie w wydziałowym Studium Doktoranckim, w tym czasie, w 2006 roku, odbyła ważny dla jej dalszego rozwoju naukowego staż na uniwersytecie w Lipsku, gdzie następnie w latach 2007-2008 była stypendystką Zakołosa za Serbski Lud. W 2007 roku ukończyła również studia podyplomowe Nauczanie Języka Polskiego jako Obcego UAM, które poza poszerzeniem praktycznych, zawodowych kompetencji Habilitantki wzbogaciły, z czasem coraz wyraźniej, jej zaplecze badawcze. Rozprawę doktorską pt. *Prowincja jako problem literatury postkolonialnej w twórczości Jurija Brězana, Wolfganga Hilbiga i Andrzeja Stasiuka* obroniła w 2010 roku, promotorem w przewodzie był prof. dr hab. Bogusław Bakuła, a recenzentami prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz oraz prof. dr Wolfgang Schlott; trzy lata później zmieniona wersja pracy została opublikowana nakładem Wydawnictwa Nauka i Innowacje. Od 2010 roku dr Kledzik pracuje

na stanowisku adiunktki w Pracowni Komparatystyki Literackiej i Kulturowej Instytutu Filologii Polskiej UAM, gdzie, jak wynika z aktywności udokumentowanych w autoreferacie i w dołączonym do niego spisie osiągnięć, wykazuje się rzadko spotykanym równie dużym zaangażowaniem naukowym, jak dydaktycznym i organizacyjnym.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami należy w tym miejscu jeszcze odnotować, że dr Emilia Kledzik wcześniej nie występowała z wnioskiem o nadanie stopnia doktora habilitowanego.

2. Podstawa prawna

Podstawą prawną oceny osiągnięć naukowych Kandydatki ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego jest art. 219 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2021 poz. 478). Zgodnie z tym aktem prawnym, stopień doktora habilitowanego nadaje się osobie, która:

- posiada stopień doktora;
- posiada w dorobku osiągnięcia naukowe albo artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej jedną monografię naukową wydaną przez wydawnictwo, które w roku opublikowania monografii było ujęte w wykazie wydawnictw sporządzonym przez ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego i nauki;
- wykazuje się istotną aktywnością naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej.

3. Ocena głównego osiągnięcia naukowego

Przedłożona jako głównie osiągnięcie naukowe, zgodnie z art. 219 ust. 1. pkt 2a ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, stanowiące znaczący wkład w rozwój literaturoznawstwa, monografia *Perspektywa poety. Cyganologia Jerzego Ficowskiego* (Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2023; recenzenci wydawniczy: prof. dr hab. Małgorzata Mikołajczak, prof. UP dr hab. Sławomir Kaprański) jest książką monumentalną, o objętości blisko 700 stron, co odnotowuję z dwóch powodów, po pierwsze, dlatego że rozmiary publikacji odpowiadają charakterowi przedsięwzięcia badawczego, jakie za nim stoi – nakładowi pracy, skrupulatności, dociekliwości, cierpliwości i wreszcie odwadze autorki. Po drugie, by wytłumaczyć powody pominięcia niektórych wątków podczas rekapitulacji, do jakiej zobowiązuje formuła recenzji w przewodzie habilitacyjnym. Będę odnosić się przede wszystkim do kwestii, które uważam z jednej strony za najważniejsze osiągnięcia i odkrycia tej pracy, z drugiej, które – jest ich zdecydowanie mniej – wydają mi się

w jakimś stopniu zastanawiające czy problematyczne. Warto na początku nadmienić, że książka *Perspektywa poety...* już zdobywa uznanie niezależnych gremiów, niedawno – w marcu 2024 roku – została wyróżniona w Konkursie Stowarzyszenia Wydawców Szkół Wyższych im. ks. Edwarda Pudełki.

Opisana przez Habilitantkę w autoreferacie droga naukowa do powstania przedłożonej do oceny monografii jest sama w sobie interesująca, jej meandryczny przebieg, pojawiające się na niej wielokierunkowe inspiracje oddają również powstające równoległe z książką inne publikacje autorki (o czym nieco więcej później). Droga ta prowadząca, jak już sygnalizowałam, od stricte literaturoznawczych zainteresowań dr Kledzik studiami postkolonialnymi przez zarówno praktyczne, jak i teoretyczne doświadczenia glottodydaktyczne (związane m.in. z badaniami nad metodyką nauczania języka polskiego wśród dzieci romskich), wymagała również od autorki poszerzenia lub nabycia kompetencji z zakresu wiedzy historycznej i etnograficznej, a także warsztatu translatoologicznego, edytorskiego oraz archiwistycznego. Trzeba od razu podkreślić, że nad każdym z tych obszarów Habilitantka panuje doskonale, co pozwala bez przeszkód podążać za jej wywodem. Rozległe przygotowanie merytoryczne czyni tę rozprawę unikatową na tle i tak słabo rozwiniętych badań romologicznych, ale także jako rezultat projektu naukowego na niespotykaną skalę, wymagającego niespiesznych badań, liczącego się z nieprzewidywalnością pracy z materiałami archiwalnymi, o czym niektóre fragmenty książki dobitnie zaświadcza.

Sedna zamysłu autorki dotyka pozornie prosty i zarazem rewolucyjny zabieg językowy, który objaśniony został we wstępie do monografii, a który polega na zastąpieniu od dawna nieneutralnego, lecz z różnych powodów niezbywalnego rzeczownika „Cyganie” parafrazą „ludzie nazywani Cyganami”. Kledzik pokazuje, że ta prosta zmiana wywołuje szereg semantycznych przemieszczeń, pozwala obserwować, w przypadku prowadzonych przez nią badań z perspektywy literatury i piśmiennictwa, pole różnorodnych napięć społecznych, pytać o motywacje i konsekwencje nazywania innych ludzi „Cyganami”, w czym zawiera się również etyczny wymiar badań Habilitantki. Jednak w wypadku pracy tego rodzaju kwestie etyczne wiążą się nie tylko z podejmowaną problematyką, propozycją przewartościowań, ale również z trybem prowadzenia wywodu, usytuowaniem badaczki. W tym kontekście – choćby na marginesie – warto wspomnieć o oprawie graficznej książki, na okładkę której swoich prac użyła Małgorzata Mirga-Tas jedna z najlepiej dziś rozpoznawalnych na świecie współczesnych polskich artystek wizualnych reprezentujących społeczność romską. Sądzę, że to ważny symboliczny gest autorki, której twórczość wpisuje się w postulaty „romskiego ruchu kulturalnego”, opowiadającego się za potrzebą tworzenia wiedzy o Romach przez samych

Romów, i która – byłabym skłonna twierdzić – tym samym legitymizuje pozycję, z jakiej swoje badania prowadzi Kledzik, zasadniczo skupiona na mechanizmach konstruowania cygańskości wytworzonych w społeczeństwie większościowym.

Habilitationka, uprzedzając nasuwające się i zasadne pytania o powód ograniczenia materiału badawczego do twórczości zaledwie jednego autora, przekonująco tłumaczy swoją decyzję związaną przede wszystkim z niekwestionowaną dotąd pozycją Jerzego Ficowskiego jako najważniejszego XX-wiecznego cyganologa; jednocześnie autorka punktowo traktuje jego twórczość jako soczewkę, pozwalającą wskazać na inne, głównie XX- i XXI-wieczne literackie przedstawienia „ludzi nazywanych Cyganami”. Kledzik dowodzi bowiem, że dorobek cyganologiczny Ficowskiego, szczególnie zważywszy na uwarunkowania geopolityczne, w jakich się kształtował, jest fenomenem w polskiej kulturze – jako jej emanacja i jednocześnie propozycja silnie oddziałująca na wyobraźnię zbiorową. Problem w tym, że do tej pory traktowany był na szczególnych prawach, nie poddawano go krytycznej analizie. Może to też znaczyć, że ostatecznie do ustaleń i dokonań autora *Odczytania popiołów* w tym obszarze nie podchodzono poważnie, lokowano je w sferze ciekawostek, co wynikało z powszechnego, także w humanistyce, pobłażliwego stosunku do „cygańskości”. Pomysł, by zweryfikować projekt cyganologiczny Ficowskiego świadczy więc – poza wszystkim innym – o randze, jaką autorka nadaje jego twórczości. Ujęcie zaproponowane przez Kledzik wymagało nie tyle zbudowania nowej metody, ile umiejętnego czerpania z dorobku i instrumentarium komparatystki kulturowej, imagologii, studiów postkolonialnych, włączenia inspiracji płynących z poetyki kulturowej, a także korzystania tradycyjnego warsztatu literaturoznawczego. W rezultacie autorka przekonująco i nienachalnie pokazuje, jak trafne, wręcz narzucające się w odniesieniu do praktyk Ficowskiego okazują się podstawowe kategorie postkolonialne.

Struktura omawianej książki jest czytelna, składa się na nią sześć rozdziałów, wstęp oraz zakończenie. W układzie pracy badaczka przyjęła porządek problemowo-tematyczny, przy czym nie zastosowała tu jednorodnego kryterium, wyznaczają go i gatunki wypowiedzi (osobny rozdział poświęcony został tekstom literackim, osobny obejmuje piśmiennictwo etnograficzne), i dominujące zagadnienia (zagłada Romów, cygańska twórczość ludowa oraz dzieło i biografia Papuszy). Każda z części obudowana została rozległymi kontekstami, co stanowi istotną cechę wywodu Kledzik. Z jednej strony dążącej do syntetycznego zaprezentowania obszernych interdyscyplinarnych badań romologicznych, czyniącego z jej książki jedyne w swoim rodzaju polskojęzyczne kompendium wiedzy na ten temat. Z drugiej do zbudowania złożonej odpowiedzi na pytanie, do czego Ficowskiemu zarówno jako

reprezentantowi społeczeństwa większościowego, jak i artyście służyła cyganologia, a więc jakie – nie zawsze uświadomione – mechanizmy rządziły tworzonymi przez niego przedstawieniami, ujęciami dyskursywnymi. Ważny, bynajmniej nie ornamentacyjny, element konstrukcji książki stanowi bardzo bogaty materiał ikonograficzny, opatrzony każdorazowo zwięzłym komentarzem. Układa się on w komplementarną do głównego wywodu narrację, czego znakomitym przykładem jest zamieszczone w monografii zdjęcie, które wykorzystane zostało, oczywiście w innych celach, przez Martina Blocka, niemieckiego cyganologa, reprezentującego nazistowską antropologię i przez Ficowskiego (s. 429). Zwracając uwagę na tę koincydencję, Habilitantka dobitnie wskazała na pułapki spreparowanego na gruncie optyki cyganologicznej ahistorycznego modelu tej kultury, który w innych miejscach poddała drobiazgowej analizie i dekonstrukcji.

Kompozycję książki można by określić jako sferyczną czy spiralną, autorka wyodrębnia bowiem kilka podstawowych cech składających się na konstrukt cygańskości jako inności, stale obecnych, choć w różnych wariantach, w pracach Ficowskiego, analogicznie powracających w kolejnych rozdziałach jej książki. Są to: etnicyzacja (podtrzymywanie teorii o pozaeuropejskim, wspólnym pochodzeniu Romów), cywilizacyjne zapóźnienie przejawiające się choćby w przywiązaniu do przyrody oraz życia taborowego, wreszcie wspomniana ahistoryczność kultury i jej jednoczesna starodawność. Rzecz jasna, Kledzik wydobywa rozmaite niespójności kryjące się pod owymi stereotypami w pracach Ficowskiego, które autor starał się godzić, to między innymi wspieranie modernizacji połączone z sentymentem do tradycyjnych, zanikających wzorców kulturowych. Konsekwentne eksponowanie i eksplorowanie wymienionych wyznaczników cygańskości świadczy, wedle ustaleń badaczki, o zasadniczo protekcyjnym stosunku Ficowskiego do ludzi nazywanych Cyganami, czego najbardziej wyrazistym przejawem jest stosowana przez niego praktyka manipulowania wypowiedziami oraz twórczością artystyczną Romów i Romek – czy to świadectwami zagłady, czy utworami Papuszy. Mają te zabiegi związek z misją „ocalania” ginącej kultury, zamkniętej w rozpoznawalnych, wygodnych kliszach, do których dostosowane zostają tzw. teksty źródłowe. Zastanawiające jest, że mimo przesłanek, pozwalających na określenie działań Ficowskiego mianem „przemocy filocygańskiej”, Kledzik nie uruchamia tej kategorii, może uznając ją jednak za nazbyt upraszczającą w tym kontekście, zwłaszcza że posługuje się nią w odniesieniu do reportażu Lidii Ostałowskiej, ujęcia jednak mniej złożonego.

Wobec tak szeroko zakrojonego zamysłu rewizji dorobku Ficowskiego, autorka najpierw – we wprowadzeniu i z pierwszym rozdziale monografii – opisuje konteksty historyczne, geopolityczne, jakie zdeterminowały jego poglądy i pozycję. Z jednej strony

obszernie rekonstruuje, nieznane w ówczesnej Polsce, reformujące dyscyplinę, niegdysiejszą cyganologię, kierunki rozwoju studiów romskich, stopniowo emancypujących się od kolonialnej optyki; to przede wszystkim toczący się w badaniach zachodnioeuropejskich w drugiej połowie XX wieku „spór między esencjalistami, pielęgnującymi koncepcję etnicznej cygańskości, a konstruktywistami, czyli rzecznikami kontekstualizacji społecznej i historycznej” (s. 27). Z drugiej strony przedstawia – zasługującą zapewne na osobne opracowanie – złożoną sytuację żyjących w Polsce grup określanych mianem Cyganów w drugiej połowie XX wieku, czyli w czasie, gdy zajmował się nimi Ficowski, wskazując na trzy rodzaje źródeł pozwalających scharakteryzować swoistość ich relacji ze społeczeństwem większościowym, rozpracować mechanizmy wykluczenia oraz warunki (raczej ograniczonej) akceptacji. Najpierw autorka prezentuje wnioski z lektury urzędowych dokumentów pozwalających zrekonstruować przebieg państwowej akcji osiedleńczej i produktywizacyjnej (w którą autor *Demonów cudzego strachu* był przez pewien czas aktywnie zaangażowany), wspierającej proces urasowania i układowienia, a także kryminalizacji objętej nią grup. Miało to, jak pokazuje badaczka dalej, analizując listy tzw. zwykłych obywateli wysyłane do MSW i innych organów państwowych, odbicie w stosunku społeczeństwa większościowego do Romów, jest ta korespondencja wyrazem rozmaitych uprzedzeń, strachu, etnocentryzmu, a nawet agresji. W tym kontekście szczególnie istotne są uwagi na temat pogromów, do jakich dochodziło w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych; również ze względu na problematyczną reakcję Ficowskiego po jednym z nich, polegającą na pouczeniu ofiar. Trafne dopełnienie opisu wielowymiarowych mechanizmów wykluczania przynosi analiza wytworzonego przez ówczesny przemysł rozrywkowy obrazu Cygana – autorka przygląda się festiwalowi piosenki w Opolu, pokazuje, że rosnącej wśród publiczności, choć niekoniecznie wśród krytyków, aprobachie dla wątków cygańskich towarzyszyło usuwanie z grona wykonawców samych artystów romskich. Obiektem fascynacji był raczej kostium konotujący konwencjonalne, mieszczańskie tęsknoty za wolnością, „jawną maskaradę”, co nie tylko nie stało w sprzeczności z wrogością wobec „ludzi nazywanych Cyganami”, ale było z nią sprzężone.

Kledzik deklaruje, że do całej działalności Ficowskiego podchodzi w podobny sposób, skutkuje to rezygnacją ze szczególnego traktowania literatury wysokoartystycznej, a zwłaszcza poezji, i stanowi istotne novum w badaniach nad jego projektem cyganologii. W drugim rozdziale poświęconym tej części jego dorobku Habilitantka analizuje kolejno poezję, w tym utwory dla dzieci, wczesną nieopublikowaną i niedokończoną powieść *Wypalone ogniska* oraz tom prozy *Galązka z Drzewa Słońca*. Przy czym najwięcej uwagi poświęca wierszom jako

stwarzającym największe szanse na wypracowanie równościowego języka. Omawiając je, dekonstruuje materię wyobraźni poetyckiej autora *Śmierci jednoroźca*, obserwuje przesunięcia akcentów, do jakich dochodziło w obrębie jednak niezmiennych się napięć między skłonnością do empatii, wzrastającym uwrażliwieniem na prześladowania „ludzi nazywanych Cyganami” a stale obecnymi w tych tekstach przejawami egzotyzacji owej grup (s. 134)¹. Habilitantka śledzi więc przemiany tej poezji w porządku diachronicznym, zaczynając od niepublikowanych, konwencjonalnych „cygańskich” wierszy, pisanych jeszcze w okolicach wojny, w których – jak podkreśla – nie występują odwołania zagłady Romów, mimo że autor zdawał sobie sprawę z ich ówczesnej sytuacji. Te wątki zaczynają pojawiać się w jego tekstach z pewnym opóźnieniem, co wiąże się ze zmianą środków wyrazu, rezygnacją z romantyczno-nostalgicznego obrazowania i nastroju. Z czasem Ficowski zaczął uwzględniać również inne formy dyskryminacji, jakich ta społeczność doświadczyła w drugiej połowie XX wieku, przyjmując rolę pośrednika, piętnującego – w zapadających w pamięć obrazach i frazach – przejawy dyskryminacji. Sam nigdy jednak – argumentuje badaczka – nie wyzbył się wyobraźniowych klisz, tradycyjnego sztafażu kojarzonego z cygańskością, ustanawiającego podziały, umacniającego wyobcowanie grupy mniejszościowej. Kledzik, co mogłoby budzić wątpliwości, nie rozpatruje zasadności alternatywnych odczytań omawianych przez siebie wierszy, raczej nie zakłada, że autor mógłby dystansować się od tych obrazów, brać je w cudzysłów ironii. Ten tryb lektury wynika, jak podejrzewam, z braku w utworach Ficowskiego jakiegokolwiek niestercotypowych przedstawień Romów, dających podstawy do tego rodzaju hipotez. Osobnym problemem, jaki by się tu rysował i który w przyszłości może warto byłoby rozważyć jest pytanie o przyczyny zasadniczo afirmatywnej recepcji tych wierszy, które raczej nie budziły podejrzeń, uznawano je za spokrewnione z utworami z tomu *Odczytanie popiołów*.

Decyzja, by analizę cyganologicznego dorobku Ficowskiego zacząć od twórczości literackiej, a dopiero następną część książki poświęcić warsztatowi etnograficznemu autora, więc najistotniejszemu polu jego działalności w tym zakresie, może wydawać się zastanawiająca, choć uzasadnia tę kolejność zamysł, jaki stoi za tytułem książki, do którego jeszcze wrócę. Na razie dość wspomnieć, że śledząc w tym porządku rozwój zainteresowań Ficowskiego, Kledzik jednocześnie unaocznia, iż jego prace etnograficzne służyły także autokreacji, budowaniu nie tylko pozycji cyganologa, znawcy, ale i poety (czego świadectwa

¹ Swoją drogą ciekawe mogłoby być w tym kontekście porównanie tych tekstów z wierszami Ficowskiego poświęconymi zagładzie Żydów, jako że niektóre z nich również odwołują się do takich etnicznych klisz, „rażą cokolwiek wytartą folklorystyką”, jak pisał w posłowie do najnowszego wydania *Odczytania popiołów* Piotr Paziński. Zob. P. Paziński, *Poniewczasie popiołów*, w: J. Ficowski, *Odczytanie popiołów*, Wydawnictwo Nisza, Warszawa 2022, s. 45.

występują w recepcji książek cyganologicznych skoncentrowanej na osobie autora). Niewątpliwie ta część monografii jest kluczowa dla ustaleń Habilitantki. Omawiając warsztat etnograficzny Ficowskiego, badaczka sięga po pozornie oczywistą metodę, która w tym wypadku przynosi odkrywcze, demaskacyjne rezultaty. Otóż uważnie przygląda się bibliografii zamieszczonej w książkach Ficowskiego, by dojść do wniosku, że wbrew deklaracjom autora, który podkreślał, iż opierał się przede wszystkim na badaniach terenowych, jego prace mają w dużej mierze charakter kompilatorski. Kledzik przekonująco dowodzi, że pisząc je, etnograf musiał czerpać – raczej nie różnicując historycznego usytuowania i statusu czy wiarygodności źródeł – z tradycji cyganologii kształtowanych od końca XVIII wieku, które na różne sposoby wzmacniały wizerunek „ludzi zwanych Cyganami” jako innych. Znamienne zresztą, że jeden z najbardziej zajmujących Ficowskiego aspektów cygańskiej kultury dotyczy rytualnej czystości, więc praktyk odróżniania, odgraniczania się od nie-Cyganów. Istotne też, że autor nie poddawał swoich książek krytycznej weryfikacji, co znaczy, że nie uwzględnił w nich zmiany paradygmatu, do jakiej pod wpływem postkolonialnej refleksji doszło w latach osiemdziesiątych. W kontekście namysłu nad warsztatem Ficowskiego wyjątkowo ważne wydają się rewizyjne ustalenia Kledzik dotyczące długości i intensywności jego bezpośrednich kontaktów z taborem, wypowiedzi poety na ten temat są niejednoznaczne, jeśli nie sprzeczne, natomiast z przedstawionej w monografii analizy korespondencji wynikałoby, że doszło do jednego takiego spotkania i trwało ono maksymalnie siedemnaście dni – w sierpniu 1949 roku. Ostatecznie Kledzik stawia przekonująco uargumentowaną tezę, że informacje pozyskane w terenie, Ficowski wpisywał w ramy egzotyzującego dyskursu cyganologicznego, który znał z lektur, badaczka wylicza kolejne powtarzane przez niego za owymi opracowaniami klisze, związane z poszukiwaniami „prawdziwej cygańskości”, zasadniczo jednorodnej i pozbawionej wpływów polskiej kultury.

To dobry moment, by jeszcze raz podkreślić, o czym już wspominałam, a co z badań Kledzik wynika na wielu poziomach, czyli ambiwalencję ujęć tworzonych przez Ficowskiego, czego najdobitniejszym przykładem jest narracja o zagładzie „ludzi nazywanych Cyganami”. Ta kwestia zajmuje w jego działalności cyganologicznej szczególne miejsce, tak jak i on odegrał szczególną rolę – jako pionier na skalę światową – w wydobywaniu i przekazywaniu wiedzy o tym wydarzeniu, o którym pamięć stała się kluczowa dla konsolidacji i emancypacji społeczności romskiej; w refleksji Ficowskiego zaś, od samego początku, stanowiła przyczynek do konceptualizowania kultury tej grupy jako zanikającej. Kledzik pokazuje przenikliwie, iż zdając sobie sprawę, że wielowiekowa dyskryminacja Cyganów doprowadziła do ich zagłady, poeta-etnograf jednocześnie nie unikał posługiwania się również w tym kontekście

cyganologicznymi kliszami, uruchamiania etnicznej (rasowej) kategoryzacji. Stąd w monografii osobny rozdział poświęcony pracom autora *Demonów cudzego strachu* na ten temat². Z zrekonstruowanej w nim chronologii badań Ficowskiego wynika, że kwerendy odnoszące się do martyrologii Romów prowadził on już w 1949 roku, mniej więcej w tym czasie zaczął współpracować z Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich/ Niemieckich, w celu przygotowania nigdy ostatecznie nieopublikowanej rozprawy, te materiały na różne sposoby modyfikowane zostały włączone do cyganologicznych ksiązek Ficowskiego, których – jak podkreśla Kledzik – autor nie uzupełniał o nowe, przyrastające z czasem ustalenia na temat zagłady Romów, co sprawiło, że jego teksty dość szybko się zdezaktualizowały. Tym bardziej musi zastanawiać, że wciąż np. przez reportażystów bywają traktowane jako miarodajne źródło. Na podstawie szczegółowej analizy zarówno samego raportu przygotowywanego przez Ficowskiego, jaki i różnorodnych materiałów, z których autor korzystał, Kledzik podaje możliwe powody niepowodzenia tego przedsięwzięcia, związane z formułą opracowania nie dość precyzyjnego (m.in. w sposobie przytaczania relacji; kontaminującego wiedzę ogólną z subiektywną perspektywą świadków) jak na wymagania zlecającej go instytucji zajmującej się dokumentacją szczegółowo osadzoną w faktografii.

Wiele uwagi Habilitantka poświęciła ingerencjom Ficowskiego w relacje nie-romskich świadków oraz ocalałych, niedoszłych i potencjalnych ofiar, które autor cytował w swoich opracowaniach, a które poddał różnorodnym przekształceniom, wcześniej nierozpoznanym. Badaczka pokazuje, że w przereklamowanych przez niego relacjach odbijały się z jednej strony stereotypy cyganologiczne, z drugiej przekonania narzucone przez oficjalną polityczną propagandę okresu akcji osiedleńczej, które skutkowały między innymi imperatywem usuwania wspomnień o kontrowersyjnych zdarzeniach oraz polonizacją społeczności romskiej, co zdeterminowało z kolei wybiórczy stosunek Ficowskiego do dostępnych źródeł i przyczyniło się do powstawania niespójności w jego narracji. Jako że zarazem dążył do podtrzymania podziałów, podkreślał odmienną zagładę Romów, winną wzbudzać empatyczne reakcje wobec nich – sytuujących się jakoby na niższym stopniu rozwoju cywilizacyjnego, dlatego potrzebujących, by ktoś z zewnątrz opowiedział im ich historię. Potwierdzeniem tych diagnoz

² Zupełnie na marginesie warto wspomnieć, że wprawdzie później niż Ficowski, ale wciąż stosunkowo wcześniej o zagładzie „ludzi nazywanych Cyganami” pisał Tadeusz Nowak, m.in. w opowiadaniu *Mojżesz* z tomu *Przebudzenia* (1962), w powieści *Takie większe wesele* (1966) i licznych wierszach, np. *Psalmie bellejmskim*. Jestem przekonana, że dzięki optyce wypracowanej przez Emilię Kledzik udałoby się uchwycić to, co do tej pory umykało w analizach jego twórczości, mianowicie z jednej strony znaczenie gestu, jakim było odnotowanie tego ludobójstwa, a z drugiej stereotypowy obraz mordowanych.

miały być losy „odkrytej” przez Ficowskiego pieśni *Dre Oświęcim*, której miejscu w jego refleksji i działalności Kledzik poświęciła osobną uwagę.

Habilitantka konsekwentnie pokazuje, że fascynacje Ficowskiego „ludźmi nazywanymi Cyganami” należy wpisywać w szerszy kontekst jego zainteresowań zjawiskami pozostającymi na marginesie głównych nurtów kultury, przede wszystkim ludowością. Ta szczególnie oddziaływała na sposób, w jaki poeta konceptualizował cygańskie pieśni, prowadząc badania nad nimi w duchu romantycznej protoetnologii, traktując je jako źródło wiedzy, a zarazem szukając w nich potwierdzenia stereotypowych wyobrażeń, często na bieżąco konstruowanych. A ponieważ teksty cygańskiego folkloru niekoniecznie spełniały pokładane w nich oczekiwania – jako nie dość bogate w egzotyzujące obrazy – dotyczyły biedy, codzienności, np. zamążpójścia, ich odrębności etnograf upatrywał w ulotności, spontaniczności powstania, zarazem – kontradiktoryjnie – eksponując ich starodawność. Zresztą w kolejnych wydaniach Ficowski w różnym stopniu dopisywał, uzupełniał fragmenty, by uczynić pieśni wyraźniej cygańskimi. Istotną kwestią, którą akcentuje Kledzik, jest fakt, że w edycjach tych utworów zamieszczonych w swoich książkach etnograficznych poeta rezygnował z podawania informacji o autorstwie oraz okresie, z jakiego pochodziły, nawet, gdy te były znane. W ten sposób, ujednociając je, wspierał tezę o ahistoryczności cygańskiej kultury, a także przysłużył się do jej muzealizacji – zjawiska, które, dowodzi Habilitantka, miało i do dziś ma daleko idące konsekwencje. Przede wszystkim z uwagi na owe ustalenia, edytorskie rozpoznania na temat tzw. cygańskiego folkloru poczynione w najkrótszym z rozdziałów monografii można potraktować jako wprowadzenie do badań nad praktykami Ficowskiego stosowanymi wobec twórczości Papuszy, bez której trudno oczywiście wyobrazić sobie kompleksowe omówienie jego projektu cyganologicznego.

Ciekawym i udanym rozwiązaniem kompozycyjnym przyjętym w monografii jest decyzja autorki, by Bronisławie Wajs poświęcić ostatni, zresztą najobszerniejszy, szósty, rozdział książki; to symboliczny i ważny gest, próba wyzwolenia głosu poetki spod wpływów jej protektora, podjęta ze świadomością amplifikacyjnego charakteru tego zamierzenia. Co istotne bowiem, Kledzik udaje się tu uniknąć ryzyka – nierzadkiego w wypadku tego rodzaju rewizyjnych ujęć – przyjęcia roli (nowej) depozytariuszki prawdy o Papuszy. Ostrożnie wskazuje raczej na horyzont dalszych badań, jakie należy prowadzić, które niekoniecznie przyniosą definitywne rozstrzygnięcia, ale które tak czy inaczej wymagają zdystansowania się wobec przekazów Ficowskiego. Autorka wyodrębnia i omawia najpierw dwa modele biografii Papuszy forsowane przez poetę na przestrzeni lat – w znacznej mierze uzależnione od jego zobowiązań i politycznych uwarunkowań – agitacyjny i nostalgiczny, odpowiadające między

innymi rzekomemu stosunkowi poetki do kwestii osiedlenia, najpierw jako jego rzeczniczki, beneficjentki, później wręcz ofiary, reprezentantki ginącej nomadycznej kultury. W obu przypadkach kluczowy jest rys wyobcowania piśmiennej, samoświadomej autorki wśród społeczności analfabetów, którzy nie byli w stanie jej docenić. To jedna z najtrwalszych klisz na temat Papuszy, rozpowszechnianych w dużej mierze ze sprawą Ficowskiego. W dalszej części rozdziału zaś Kledzik szczegółowo rekonstruuje dzieje recepcji twórczości Bronisławy Wajs za życia i po śmierci autora *Demonów cudzego strachu*, analizuje kolejne ujęcia jej biografii, zwracając uwagę na powstające wokół nich napięcia środowiskowe, interesuje bowiem badaczkę również promieniowanie wizerunku stworzonego przez Ficowskiego na późniejsze narracje o życiu poetki, także na odbiór zagraniczny i najnowsze opracowania naukowe, sięgające po nowe metodologie

Przede wszystkim jednak w tej części pracy Kledzik obszernie prezentuje swoje bodaj najbardziej spektakularne odkrycie, do jakiego doszło dzięki możliwości zapoznania się z materiałami przez lata niedostępnymi dla badaczy – zawierającą rękopisy wierszy Papuszy korespondencją między nią a Ficowskim. Habilitantka była zresztą bezpośrednio zaangażowana w spóźnione o blisko ćwierćwiecze przekazanie tego zbioru archiwaliów prawowitemu właścicielowi, czyli Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gorzowie Wielkopolskim (Autoreferat, s. 22). Materiały te potwierdzają podejrzenia o nadmierne ingerencje Ficowskiego w utwory Papuszy wysuwane stosunkowo wcześniej, bo już pod koniec lat pięćdziesiątych i podnoszone w następnych dekadach w związku z poważnymi różnicami, także w wymowie światopoglądowej, między kolejnymi wersjami poszczególnych wierszy Bronisławy Wajs. Na podstawie wybranych przykładów Kledzik opisuje rozmaite zabiegi, jakim poeta poddawał przesłane mu teksty. Co więcej, badaczka dowodzi, że w pierwszym wydaniu wierszy Papuszy prawdopodobnie, by uwiarygodnić swoją pracę, tłumacz spreparował oryginały jej utworów, tzn. opracowane przez siebie wersje wierszy przełożył na język romski, z tych rzekomych dosłownych przekładów tworzył przekład poetycki. Analizując kolejne kategorie zmian (i uwzględniając zachodzące pod ich wpływem przekształcenia wymowy tej poezji), autorka postawiła mocną, uzasadnioną tezę, zobowiązującą do poważanych rewizji: „[t]eksty te w większości są więc falsyfikatami inspirowanymi przez fragmenty rękopisów Papuszy, kształtowanymi artystycznie i ideologicznie zgodnie z ramą cygańskości przykładaną do nich przez Ficowskiego” (s. 561). Problematyczność jego postępowania z utworami Bronisławy Wajs potęguje jeszcze izolacja autorki, pozbawionej sprawczości, zupełnie odsuniętej od kontaktów z wydawcami, w których w jej imieniu pośredniczył Ficowski, co miało wpływ między innymi na negocjacje wysokości honorariów

dla niego i poetki. Ostatecznie więc z rozpoznań Kledzik wynika, że paradoksalnie twórczość Papuszy także w tym wymiarze – jako pole kolonizatorskich praktyk Ficowskiego staje się emblematyczna dla jego cyganologii.

W swojej monografii Emilia Kledzik właściwie nie stawia fałszywych kroków, przyjęty w pracy tok argumentacji i analizy, niespotykany dotąd w odniesieniu do dzieła Ficowskiego, którego nie umieszczano wcześniej w perspektywie postkolonialnej, uzasadnia spójna rama metodologiczna. Jednak pewne wątpliwości budzi według mnie tytuł książki. Wprawdzie autorka opatrzyła go sprobematyzowanym komentarzem, w którym zwraca uwagę na eksponowane w recepcji Ficowskiego sprzężenie roli poety z zainteresowaniami cyganologicznymi. Z jednej strony nadrzędnością poetyckich zatrudnień tłumaczono specyfikę swobodnego stylu, pewnej swady jego etnograficznych opracowań; z drugiej podkreślano, że fascynacja cygańskością zdeterminowała go niejako do zajęcia się literaturą. Wszelako w swojej monografii Kledzik dalece komplikuje te dość uogólniające założenia, bynajmniej nie pozwala na wniosek, że cyganologię Ficowskiego należy rozpatrywać przez pryzmat jego twórczości poetyckiej. Nowatorski charakter tego ujęcia polega między innymi na tym, że badaczka – w przeciwieństwie do innych komentatorów – cyganologicznych książek autora *Demonów cudzego strachu* nie traktuje na szczególnych prawach, analizuje je, także pod względem warsztatowym, w kontekście pokrewnych rozpraw naukowych, nie uznaje ich za mniej merytoryczne, ponieważ napisał je poeta. Z kolei omawiając jego wiersze podkreśla, że właśnie język poczci – nawet jeśli w tym wypadku nic do końca skutecznie – stwarza największe szanse nie tylko na krytykę i demaskację stereotypów, lecz także tworzenie bardziej inkluzyjnych języków relacji międzykulturowych. Znaczyłoby to może, że uruchamiając postkolonialną optykę lektury, tytułową formułę monografii autorka bierze w ironiczny cudzysłów, jako kolejną kliszę. Niemniej ciekawe i uzasadnione byłoby zastanowić się nad alternatywną kategorią zespalającą tak szeroko zakrojony projekt badawczy, może nieco wyraźniej go konceptualizującą.

Sądzę, że książki *Perspektywa poety...*, choć przynosi wywrotowe ustalenia na temat cyganologii Ficowskiego, nie należy określać mianem kontrowersyjnej. Zarazem przypuszczam, że również z takimi opiniami się spotka, ponieważ jej lektura może okazać się subiektywnie niewygodna. Habilitantka prawdopodobnie spodziewała się i takich reakcji, wiele wskazuje na to, że celowo wystrzega się perswazji, efektowanego puentowania dba o rzeczowy ton wywodu. Jej praca – oparta na rzetelnych kwerendach, rozległym materiale badawczym, nad którym autorka panuje w sposób imponujący, precyzyjnie usytuowana w konkretnej ramie metodologicznej – jest w najszerszym ujęciu diagnozą pewnego stylu odbioru, dominującego

również w dyskursie naukowym, który wynika ze splotu wielu czynników. Wszak fascynacje Ficowskiego cygańskością zwłaszcza na gruncie recepcji jego poezji służyły zafascynowanym nią badaczom i badaczkom tłumaczeniu jego osobności, nieprzystawalności i ostatecznie egzotyżacji samego poety, na którą ten zresztą się godził. Jednakże autorka, unikając zagrożenia typowego dla badań nad optyką kolonizatora, zasadniczo stara się nie psychologizować motywacji Ficowskiego, konsekwentnie w centrum jej zainteresowań znajduje się wpływ jego prac na sytuację „ludzi nazywanych Cyganami”, wynikającą ze sposobu kształtowania wyobrażeń o nich.

Byłabym skłonna sądzić, że monografia Emilii Kledzik jest pracą przełomową w polskiej humanistyce nie tylko w obszarze literaturoznawczych studiów romologicznych, których kondycję zresztą przekonująco diagnozuje. Autorka podkreśla bowiem, że esencjalizujące ujęcia Ficowskiego, które właściwie zniechęcały do pogłębionego zainteresowania „ludźmi nazywanymi Cyganami” na gruncie poszczególnych dyscyplin, rezonują do dziś, przyczyniają się do „naukowej ciszy otaczającej Romów we współczesnej humanistyce” (s. 629) i domagają się przewyciężenia. Omawiana książka wytycza co najmniej kilka pól problemowych związanych z wyzwaniem przebudowania tych badań „po Ficowskim”, na czele z najbardziej narzucającym się i zarysowanym, jak można podejrzewać, na horyzoncie prac samej autorki zadaniem, czyli potrzebą opracowania korespondencji Papuszy oraz przygotowania nowego krytycznego wydania jej wierszy; ale także przyjrzenia się w szerszej perspektywie zjawisku romskiej literatury ustnej. W innym porządku rozprawa Kledzik uruchamia pytania o możliwość poszerzenia postkolonialnych badań nad cyganologią, np. o studia nad afektami społeczeństwa większościowego oraz namysł nad oddziaływaniem mechanizmów kultury popularnej na tzw. kulturę wysokoartystyczną w zakresie reprodukcji stereotypów. Wreszcie nasuwa się kwestia podobnej postkolonialnej lektury innych prac Ficowskiego – zwłaszcza poświęconych kulturze żydowskiej, Brunonowi Schulzowi, a może i rewizji *Odczytania popiołów*.

4. Ocena pozostałych znaczących osiągnięć naukowo, dydaktycznych, popularyzatorskich

Omówienie pozostałego dorobku naukowego IIabilitantki warto zacząć od podkreślenia, że z jednym wyjątkiem żaden z fragmentów obszernej monografii nie był wcześniej publikowany. Jednocześnie po doktoracie autorka napisała w sumie **czterdzieści sześć artykułów**, z czego **dwadzieścia** ukazało się w czasopiśmie (w większości wysoko punktowanych periodykach, w tym w międzynarodowych jak „Romani Studies”), a **dwadzieścia sześć** w monografiach wieloautorskich (m.in. w książkach niemiecko- i

anglojęzycznych wydanych nakładem renomowanych oficyn, jak Brill/Rodopi czy Palgrave Macmillan). W tym czasie, 2016 roku za osiągnięcia naukowe, otrzymała Nagrodę Rektora UAM. Wspomniane rozprawy można roboczo pogrupować w kilku powiązanych ze sobą obszarach badawczych. Do pierwszego należą studia poświęcone komparatystycznym postkolonialnym odczytaniom literatury polskiej i niemieckiej oraz teksty o charakterze metodologicznym i teoretycznym, a więc artykuły wynikające z zainteresowań Habilitantki rozwijanych od czasu pracy nad doktoratem; drugi krąg obejmuje publikacje bezpośrednio związane problematyką podejmowaną w monografii habilitacyjnej (m.in. recenzję utworów poświęconych Papuszy, pierwsze rozpoznania na temat twórczości i działalności Ficowskiego); trzeci to prace odnoszące się do przedstawień „ludzi nazywanych Cyganami” w literaturze polskiej (od Franciszka Dionizego Książnika po współczesny reportaż), które z czasem mogłyby przeobrazić się w projekt kolejnej – tym razem przekrojowej – monografii (jej kształt autorka nakreśliła w omówieniu książki Anny Sobieskiej pt. *Dzieci Hagar*). Wreszcie ostatnie – najwyraźniej interdyscyplinarne pole problemowe, bo integrujące badania etnograficzne i glottodydaktyczne – tworzą artykuły dotyczące obyczajowości, sytuacji mniejszości romskiej we współczesnej Polsce, a zwłaszcza badań nad uwarunkowaniami edukacji dzieci romskich we współczesnych szkołach, są wśród nich też zajmujące rozważania poświęcone pomnikom zagłady Romów oraz sposobom postrzegania, przede wszystkim wartościowania dziedzictwa w kulturze romskiej.

Aktywność publikacyjna Habilitantki obejmuje także **przekłady z języka angielskiego pięciu artykułów** naukowych autorstwa wybitnych postaci światowej humanistyki (w tym Haydena White’a i Dipesha Chakrabarty’ego) oraz **współredakcję naukową siedmiu monografii wieloautorskich**, dwie z nich ukazały się w języku angielskim.

Należy również docenić zaangażowanie dr Kledzik w rozwój czasopisma „Porównania” (dziś należącego do najwyżej punktowanych periodyków literaturoznawczych w Polsce), którego członkinią redakcji jest od 2006 roku, a od roku 2019 z dużym powodzeniem pełni funkcję redaktor naczelnej. Ponadto Habilitantka współpracuje z redakcją poznańskiego czasopisma „Czas Kultury”, a w latach 2010-12 wchodziła w skład redakcji pisma „Slavia Occidentalis”.

Po uzyskaniu stopnia doktora Habilitantka wzięła udział w **dwudziestu dwóch konferencjach**, z czego ponad połowa miała zasięg międzynarodowy; była też wykonawczynią w **trzech grantach**, kierowała dwoma projektami finansowanymi z Funduszy Wyszehradzkich. Na odnotowanie i wyróżnienie zasługuje jej udział w latach 2016-2017 pionierskim międzynarodowym przedsięwzięciu badawczym, jakim jest RomArchive, Habilitantka

odpowiadała za przygotowanie w tym projekcie kilku haseł osobowych oraz hasła dotyczącego literatury romskiej w Polsce. Zasadniczo jej aktywność świadczy o dużych umiejętnościach pracy zespołowej, w różnych gremiach, nie tylko stricte badawczych. W ciągu ostatnich pięciu lat dr Kledzik została również członkinią międzyuczelnianego Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych (2019), od 2020 roku należy do grupy romologów skupionych wokół Muzeum Okręgowego w Tarnowie, a od 2023 do międzynarodowej grupy badawczej RomLit.

Doświadczenie dydaktyczne dr Kledzik – nadzwyczaj zróżnicowane, realizowane na wielu polach – zostało niedawno (w 2022 roku) docenione przyznaniem Habilitantce zespołową Nagrodą Dydaktyczną Rektora UAM. W pierwszej kolejności obejmuje ono prowadzenie w ciągu kilkunastu lat szeregu różnorodnych przedmiotów w Instytucie Filologii Polskiej UAM, zaangażowanie w przygotowanie programów kilku kierunków studiów, związane z tym liczne prace modernizacyjne, koordynacyjne, organizacyjne itp. Ponadto Habilitantka pełniła funkcję promotorki pięciu prac licencjackich oraz promotorki pomocniczej w przewodzie doktorskim dr Katarzyny Szymańskiej, zrecenzowała cztery prace licencjackie i cztery magisterskie, była też kilkakrotnie opiekunką grup studenckich. Na szczególne wyróżnienie w tym obszarze aktywności zasługują kompetencje glottodydaktyczne, które dr Kledzik wykorzystuje, nie tylko współpracując ze Szkołą Letnią Języka Polskiego UAM, ale przede wszystkim integrując je z edukacją międzykulturową, zarówno w ramach kształcenia studentów i studentek Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, jak i szkoleń adresowanych do nauczycieli i nauczycielek. Jest też współautorką niewątpliwie pożytecznego poradnika metodycznego pt. *Uniwersytet między kulturami* (2022). Doświadczenie w tym zakresie Habilitantka wciąż poszerza, ostatnio (październik 2023) podczas stażu w Guangzhou University of Foreign Studies, wygłosiła też cztery wykłady na zagranicznych uniwersytetach. Wreszcie istotnym osiągnięciem, zwieńczeniem dotychczasowych projektów dydaktycznych jest opracowanie przez dr Kledzik koncepcji i programu unikatowych podyplomowych studiów *Romowie. Wiedza i praktyki instytucjonalne*, które mają już pierwszych absolwentów i absolwentki.

Z tym obszarem aktywności wiąże się też działalność popularyzatorska Habilitantki, o czym już tylko napomknę, odnotowując, że dr Kledzik przez kilka lat angażowała się w projekty dydaktyczne dla klas patronackich Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM, prowadzenie wykładów promocyjnych itp. Ponadto aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym miasta, m.in. brała udział w poznańskich festiwalach literackich, wypowiadała się na antenie lokalnego radia.

Warto podkreślić, co wynika z powyższego przeglądu, że tak szerokie, a jednocześnie spójne, komplementarne spektrum różnorodnych aktywności dr Kledzik, świadczy o przemyślanym projektowaniu własnej drogi akademickiej i zapowiada jej dalszy pomyślny rozwój.

5. Konkluzja

Doktor Emilia Kledzik jest badaczką dojrzałą, doświadczoną na wielu polach akademickich, od dawna już wykazującą się samodzielnością. Nie mam wątpliwości, że zarówno przedstawiona jako główne osiągnięcie naukowe Habilitantki książka, jak i pozostała aktywność naukowa, dydaktyczna oraz popularyzatorska spełniają wymagania stawiane osobom starającym się o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego. Wnoszę zatem o dopuszczenie Kandydatki do kolejnych etapów postępowania habilitacyjnego. Uważam również, że monografia *Perspektywa poety. Cyganologia Jerzego Ficowskiego* nosi znamiona pracy wybitnej i zasługuje na dalsze wyróżnienia.

Anita Jarzyna
/Anita Jarzyna/

Poznań-Łódź, 30 marca 2024